PR Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 5 LIPCA 1948 ROKU. Nr. 182 (1108)

Canossa Anglosasów

Clay i Robertson w kwaterze marszałka Sokołowskiego

BERLIN. PAP. Gubernator brytyjski gen. Robertson wystosował list do dowódcy strefy radzieckiej marsz. Sokołowskiego, w którym proponuje odbycie wspólnej konferencji celem uregulowania sprawy komunikacji między Berlinem a strefami zachodnimi.

Gen. Robertson wyraża w swym liście zadowolenie z powodu oświadczenia marsz. Sokołowskiego, że władze radzieckie dokładają wszelkich starań, by możliwie szybko naprawić uszkodzenie toru na linii Berlin — Helmstedt.

Jednocześnie gen. Robertson ponowił swą propozycję z 26 czerwca wspól nego przedyskutowania sprawy wprowadzenia na terenie całego Berlina jednolitej waluty, tj. waluty strefy radzieckiej, na podstawie porozumienia 4 mocarstw.

Korespondent Reutera, powołując się na informacje z kół wiarygodnych, twierdzi, że gen. Robertson wystosował powyższy list do marsz. Sokołowskiego w porozumieniu z generałami Clay'em i Koenigiem.

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że w sobotę po południu dowódca radzieckich wojsk okupacyjnych marszałek Sokołowski przyjął w swej kwaterze głównej w Babelsberg pod Berlinem gubernatorów amerykańskiej i brytyjskiej stref okupacyjnych generałów Clay'a i Robertsona oraz zastępcę gubernatora francuskiej strefy generała Noiret. Konferencja trwała około godzny.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że konferencja u marsz. Sokołowskiego odbyła się na prośbę generała Robertsona. **Gubernator stref zachodnich domagał się przywrócenia komunikacji pomiędzy strefami zachodnimi a Berlinem.**

Marsz. Sokołowski stwierdził, że w chwili **obecnej komunikacja kolejowa nie może być przywrócona.**

Zbrodnie faszystów ateńskich



20-letnia Helena Pali współoskarżona w wielkim „procesie sympatyków generala Markosa" — w Salonikach, gdzie zapadło 170 wyroków śmierci.

Działania wojenne w Grecji

Wielkie straty faszystów pod Grammos-Smolikos

RZYM (PAP). Według komunikatu agencji Elefteri Ellada wielka bitwa na wzgórzach Grammos — Smolikas toczy się w dalszym ciągu. Oddziały armii demokratycznej utrzymują się na dotychczasowych pozycjach. Na drogach zaopatrzeniowych się na tyłach frontu w tym rejonie grupy partyzanckie gen. Markosa dokonały szeregu akcji sabotażowych.

Wojska ateńskie poniosły w czasie toczącej się bitwy o Grammos — Smolikas dotkliwe straty, które zmusiły dowództwo jednostek wojskowych, operujących na tym froncie do zwrócenia się o nadesłanie jaknajliczniejszych posiłków.

W innych rejonach Grecji zanotowano szereg akcji sabotażowych, bombardowanie Ksanti przez artylerię wojsk Markosa oraz utarczki lokalne.

Auriol ostrzega

przed niebezpieczeństwem niemieckim

PARYŻ (PAP). Prezydent republiki francuskiej Vincent Auriol, przemawiając w Thionville (Lotaryngia), ostrzegł ponownie przed niebezpieczeństwem odrodzenia militarystycznych Niemiec. Sprzeciwiając się utworzeniu zmilitaryzowanego i scentralizowanego państwa niemieckiego — oświadczył Auriol — Francja występuje w obronie nietylko własnych interesów, lecz również w interesie swych sąsiadów i sojuszników. — Prezydent Auriol wysunął w swym przemówieniu żądanie, aby Zagłębie Ruhry zostało przekształcone w „arsenał pokoju i dobrobytu światowego"

Wspaniała demonstracja jedności włoskiego ludu

Dwa miliony robotników wzięło udział w strajku powszechnym

RZYM. (PAP). Strajk powszechny robotników wszystkich kategorii przemysłowych, proklamowany w całych Włoszech przez Konfederację Pracy, trwał w dniu 3. 7. od godziny 12-ej do 24-ej.

Strajk był protestem przeciwko wzrastającej ilości zwolnień z pracy oraz przeciw niskim płacom i wzrostowi bezrobocia. **Około 2-ch milionów robotników wzięło udział w strajku, m. in. 700 tysięcy metalowców, 500 tysięcy robotników przemysłu tekstylnego, 500 tysięcy robotników przemysłu chemicznego oraz 100 tys. robotników, pracujących w instytucjach użyteczności publicznej.**

We wszystkich miastach tramwaje, autobusy i taksówki w oznaczonym terminie przerwały pracę. We wszystkich również miastach odbyły się masowe wiece. **W wiecu, który odbył się w Rzymie w pobliżu Colosseum, wzięło udział 30 tys. osób.**

Jest to pierwszy strajk powszechny robotników wszystkich kategorii przemysłu od czasu wyzwolenia kraju. Strajk poparły również ugrupowania mniejszościowe w Konfederacji Pracy, tj. chrześcijańscy demokraci, saragatowcy i republikanie.

Strajk zainicjował rozległą kampanię, jaką zamierza rozpocząć Konfederacja Pracy dla przeprowadzenia zasadniczych postulatów robotników. Od 6 lipca rozpoczną się strajki poszczególnych kategorii robotników przemysłowych w następującym porządku: **6 b.m. strajkować będą robotnicy przemysłu chemicznego. 7 b.m. — robotnicy przemysłu szklanego, ceramicznego i cukrowni.**

O ile związek przemysłowców w dalszym ciągu odmawiać będzie wszczęcia pertraktacji, **Konfederacja Pracy postanowiła użyć jeszcze ostrzejszych środków w walce.**

Rada ministrów obradowała w sobotę nad sposobem zaradzenia bezrobociu. Projekt w tej sprawie przedstawił minister pracy Fanfani.

Dzienniki rządowe rozpoczęły już kampanię prasową, podając, że rząd zamierza wydać ustawę, zabraniającą strajków w instytucjach użyteczności publicznej. Premier de Gasperi i minister Sforza w przemówieniach w senacie i w izbie posłów wypowiedzieli zresztą jasno szereg pogróżek pod adresem strajkujących.

Konsternacja w Wielkiej Brytanii

po dyktatorskim oświadczeniu marshallowskiego gauleitera — Hoffmana

LONDYN (PAP). — Oświadczenie administratora planu Marshalla, Paula Hoffmana, zapowiadające zakaz eksportu towarów brytyjskich do Europy wschodniej i ZSRR — *wywołało konsternację w londyńskich kołach gospodarczych i spowodowało wiele komentarzy.*

Dziennik „Manchester Guardian" podkreśla, że oświadczenie Hoffmana wywołało w Wielkiej Brytanii poważny niepokój. Dziennik domaga się wyjaśnienia tej kwestii i dokładnego ustalenia listy artykułów, których Stany Zjednoczone zakażą wywozić.

Dziennik „Daily Worker" pisze: *„Nowe ograniczenia, dotyczące handlu krajów marshalowskich wprowadziły oficjalne koła londyńskie i sfery gospodarcze w stan najwyższego oszołomienia".* Dziennik podkreśla, że nawet brytyjskie ministerstwo handlu przyznaje, że sytuacja jest chaotyczna, gdyż rząd nie wie, jakie towary Stany Zjednoczone zamierzają uznać za zakazane do eksportu. Koła gospodarcze stwierdzają, że nowe ograniczenia, narzucone przez Stany Zjednoczone, poważnie zaszkodzą handlowi brytyjskiemu. „Daily Worker" stwierdza, że nowe ograniczenia nie były przewidziane w umowie dotyczącej pomocy amerykańskiej.

Schumacherowcy w Londynie

przyjmowani z niezwykłą pompą

LONDYN (PAP). — Do Londynu przybyli przedstawiciele SPD (partii Schumachera), Heine, Neuman i Eickler, którzy będą oficjalnymi gośćmi Labour Party. Polityczy niemieccy odbędą z reprezentantami Labour Party konsultację na temat sytuacji w Berlinie i otrzymają od nich instrukcje.

W kołach dziennikarskich zwraca się uwagę na to, że goście **niemieccy będą przyjmowani ze szczególną pompą przez oficjalne koła brytyjskie.** Odbędą oni konferencję z zastępcą ministra Bevina, Mac Neilem, lordem Hendersonem i innymi wysokimi dygnitarzami Foreign Office. We wtorek Niemcy będą gośćmi Izby Gmin.

Przemytnik brytyjski

aresztowany w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — Czechosłowackie organa bezpieczeństwa aresztowały na granicy w Chebie obywatela angielskiego E. Harpmana, urzędnika z Oxfordu, **który usiłował przewieźć w reflektorach swego samochodu wielką ilość złota, brylantów i obcych walut wartości kilku tysięcy koron.**

Tymczasowe wyniki

wyborów w Finlandii

SZTOKHOLM (PAP). — Z Helsinek donoszą, że na podstawie niekompletnych obliczeń dotychczasowe wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

Związek Demokratyczny Narodu Fińskiego otrzymał 335 tys. głosów, konserwatyści — 356 tys., socjal-demokraci — 425 tys., agrariusze — 391 tys., szwedzka partia — 126 tys., partia liberalna — 51 tys.

Oficjalne i końcowe wyniki wyborów zostaną ogłoszone w najbliższych dniach.

Sukcesy spółdzielczości radzieckiej

MOSKWA (PAP). — Spółdzielczość ZSRR jest najpotężniejszą organizacją w międzynarodowym Związku Spółdzielczości i **liczy 32 miliony członków oraz rozporządza olbrzymią siecią spółdzielń w mieście i na wsi.** Ostatni rok zaznaczył się nowymi sukcesami, wykazując 50 proc. wzrost obrotu towarowego w stosunku do 1946 r.

W ciągu 2 ostatnich lat w ZSRR otwarto 46 tys. sklepów detalicznych, znacznie rozszerzono sieć lokali gastronomicznych. Własne zakłady pracy wyprodukowały towarów codziennego użytku za 3 i pół miliarda rubli. W 17 tysiącach specjalnych sklepów w osiedlach robotniczych sprzedano rozmaitych towarów **za 19 miliardów rubli, przyczym ceny zostały dwukrotnie zniżone.**

W bieżącym roku obrót towarów wzrośnie o 70 proc. Obfity urodzaj tegoroczny w znacznym stopniu zwiększy dostawę produktów wiejskich dla spółdzielców i spowoduje dalszą zniżkę cen.

Bernadotte czyni starania

o przedłużenie rozejmu w Palestynie

LONDYN (PAP). — Sekretarz generalny Ligi Arabskiej Azzam Pasza oświadczył w piątek wieczorem na konferencji prasowej, że **państwa arabskie odrzuciły nowe propozycje Bernadotte'a** w sprawie pokojowego uregulowania problemu palestyńskiego.

Hr. Bernadotte wyraził nadzieję, że uda mu się przedłużyć okres rozejmu w Palestynie, który upływa 9 bm. Analogiczne oświadcze nie złożył również sekretarz generalny ONZ Trygve Lie.

W kołach ONZ panuje wręcz przekonanie, że rozejm zostanie przedłużony.

LONDYN (PAP) — Jak donosi agencja Reutera, rząd państwa Izrael postanowił odrzucić propozycje mediatora ONZ Bernadotte'a w sprawie pokojowego uregulowania zatargu palestyńskiego.

Budujemy wspólny Dom

946,649.926 zł. zadeklarowali członkowie Polskie Partii Robotniczej do dn. 30 czerwca r.b.

WARSZAWA (PAP). — Według zestawień wojewódzkich pełnomocników, jakie nadeszły do generalnego pełnomocnika *KC PPR* do spraw zbiórki na Wspólny Dom tow. H. Szafrańskiego, na dzień 30 czerwca br. *na 983.067 członków złożyło deklarację 829.965 członków, co stanowi 84 procent ogólnego stanu członków organizacji PPR.*

Ogółem zadeklarowano 946.649.926 złotych. Wszystkie województwa oprócz warszawskiego i rzeszowskiego, przekroczyły w akcji deklaracyjnej 80 procent ogółu swoich członków. Największą powszechność uzyskano w województwach — Warszawa m., gdzie na 53.370 członków złożyło deklarację 51.250 członków, tj. 96 procent warszawskiej organizacji PPR, — gdańskim, gdzie złożyło deklarację 97 procent członków, — śląskim, gdzie na 161.333 członków zadeklarowało 141.215 członków, czyli 88 proc. członków, — w białostockim 97,5 proc. członków, — w szczecińskim 88 proc. stanu wojewódzkiej organizacji, — w bydgoskim złożyło deklaracje 90 proc. członków i w woj. wrocławskim, gdzie na 114.648 członków zadeklarowało 93.425 członków, czyli 82 proc. stanu członków wojewódzkiej organizacji.

Duży procent i stosunkowo duże sumy uzyskano z akcji deklaracyjnej w województwie łódzkim (87 proc. członków zadeklarowało 44.924.689 zł) i w warszawskim (76 proc. członków zadeklarowało 37.119.865 zł), mimo, że województwa te posiadają miasta wydzielone Łódź i Warszawę, które prowadzą akcję deklaracyjną osobno.

Największa przeciętna na członka w skali wojewódzkiej utrzymuje się nadal w Warszawie m., która wynosi 1.870 zł, następnie idą województwa: Łódź m. — 1.460 zł, białostockie — 1.400 zł, szczecińskie — 1.300 zł, wrocławskie — 1.280 zł i łódzkie — 1.200 zł na członka.

W województwach: bydgoskim, gdańskim, olsztyńskim, lubelskim, krakowskim, kieleckim i warszawskim przeciętna na członka wynosi od 800 zł do 1.160 zł. Przeciętna na członka partii w skali ogólnokrajowej wynosi 1.040 zł.

Największą sumę zadeklarowały dotychczas województwa: śląskie — 125.199.800 zł, wrocławskie — 124.971.450 zł, Warszawa m. — 100.410.716 zł i bydgoskie—88.736.450 złotych

Dyrektor Informacji ONZ w Łodzi

W dniu wczorajszym bawił w Łodzi Dyrektor Służby Zagranicznej Departamentu Informacji Publicznej ONZ, Jerzy Szapiro, który obecnie odbywa inspekcję wszystkich centrów informacji Narodów Zjednoczonych w Europie.

Dyr. Szapiro podejmowany w Łodzi przez miejscowy oddział Zw. Zawodowego Dziennikarzy R. P. udzielił przedstawicielom prasy szeregu informacji dotyczących struktury organizacyjnej i prac Sekretariatu ONZ oraz Departamentu Informacji Publicznej ONZ.

Wyrok

na sabotażystów pocztowych

KATOWICE (PAP). — Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach ogłosił w dniu 3 bm. wyrok w sprawie sabotażystów funkcjonariuszy Urzędu Pocztowego Katowice 2, którzy *systematycznie dopuszczali się kradzieży paczek pocztowych, szczególnie zagranicznych listów poleconych i przesyłek wartościowych.*

Mocą wyroku skazani zostali: *Jarosław Gawacki, b. kierownik działu poczt ruchomych — na 15 lat więzienia, Franciszek Skop, magazynier paczkarni — na 10 lat więzienia, Kazimierz Ratuszek, kierownik ambulansu pocztowego — na 10 lat więzienia oraz Jan Szydłowski, kierownik działu reklamacyjnego — na 8 lat więzienia i Józef Skolozdra, pomocnik i zastępca Gawackiego — na 8 lat więzienia.* W stosunku do wszystkich oskarżonych, Sąd orzekł utratę praw honorowych i publicznych praw obywatelskich na lat 5.

W toku przewodu sądowego zostało udowodnione, że skazani *świadomie dezorganizowali działalność Urzędu Pocztowego Katowice 2 okradając przesyłki pocztowe i rabując paczki z ambulansów pocztowych na trasach pomiędzy Katowicami a Gdynią, Przemyślem, Warszawą, Łodzią i innymi miastami.*

Kat Buehler udaje jagniątko

Proces „szefa rządu GG" — dobiega końca

KRAKÓW (PAP) — Posiedzenie przedpołudniowe w 11 dniu rozprawy przeciwko Buehlerowi wypełniły czterogodzinne wywody oskarżonego, który składał wyjaśnienia w związku z dokumentami, ujawnionymi w 10-tym dniu procesu. W obronie swej Buehler używał argumentów podobnych do tych, jakimi posługiwał się poprzednio. Starał się on wykazać, że odpowiedzialność za sektor ustawodawczy rządu GG spada na generalnego gubernatora Franka oraz na specjalnych urzędników, z którymi Frank miał się jakoby kontaktować bezpośrednio. Dalej oskarżony raz jeszcze starał się zrzucić winę na wyższego oficera SS i policji za wszystkie zarządzenia, które wykonywane były później przez policję. Co do poważnej części dokumentów Buehler tłumaczył się naiwnie, że ich w ogóle nie zna. Przyznał się natomiast do wydawania zarządzeń ograniczających prawa ludności żydowskiej. Czynił to jakoby w celu zwalczania epidemii tyfusowej w ghettach i osłabienia polskiego ruchu oporu, gdyż — jego zdaniem — Żydzi uciekający z ghett wzmacniali „bandy leśne". Oskarżony nie zaprzecza również, że jest autorem rozporządzenia, wprowadzającego obowiązek pracy dla ludności polskiej w Generalnej Guberni i poza Gubernią. Rzekomo zmuszono go do wydania tego aktu, który był jednym z w elu realizujących wojnę totalną Rzeszy. Przyznaje się także do wydania dekretów zobowiązujących młodzież polską do wykonywania zadań związanych z wojną. Tłumaczy się przy tym, że miał na myśli dobrowolną akcję pomocy Rzeszy.

Na koniec Buehler raz jeszcze starał się przekonać Trybunał o swym jakoby przychylnym nastawieniu w stosunku do ludności polskiej. W sprawie Majdanka i innych obozów koncentracyjnych oskarżony utrzymuje nadal, że nie posiadał o nich wiadomości.

Węgierska Partia Pracujących solidaryzuje się

z rezolucją Biura Informacyjnego — w sprawie Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej

BUDAPESZT (obsł. wł.). — Wczoraj wieczorem w wypełnionej po brzegi hali sportowej, wobec funkcjonariuszy partyjnych Węgierskiej Partii Pracujących, okręgu budapeszteńskiego Mathias Rakosi, generalny sekretarz Węgierskiej Partii Pracujących wygłosił wielką mowę w związku z postanowieniami Biura Informacyjnego w stosunku do Komunistycznej Partii Jugosłowiańskiej. Po dokładnym omówieniu postanowień Biura Informacyjnego, Rakosi oświadczył:

„Przywódcy Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej wstąpili na drogę rozbicia zjednoczonego socjalistycznego frontu, na drogę zdrady międzynarodowej solidarności robotniczej i przyjęli nacjonalistyczny punkt widzenia. Większość przywódców Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej nie zrozumiała przodującej roli partii komunistycznej i klasy robotniczej, nie zrozumiała istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego. Węgierska demokracja, węgierscy robotnicy nauczyli się w wyniku strasznych doświadczeń lat 1941 — 1944, że *tylko wtedy będą mogli zapewnić sobie niepodległość i pomyślny rozwój, dopóki stać będą u boku Związku Radzieckiego, oswobodziciela narodów i postępowych demokracji, podczas gdy każdy inny wybór, wszelka trzecia droga wydaje naród prosto i nieuchronnie na łup imperialistów.*

Według naszego mniemania — oświadczył Rakosi — krok Informacyjnego Biura jest dowodem siły partii komunistycznych. Wcześniej czy później, Jugosłowiańska Partia Komunistyczna dojdzie do przekonania, że droga, którą wskazywaliśmy, jest jedynie słuszną i właściwą".

Mówiąc o zakusach reakcji, Rakosi stwierdził, że *pracujący lud węgierski musi być szczególnie czujny i żelazną ręką uderzać w tych, którzy sądzą, że znów mogą podjąć swą działalność przeciw demokracji.*

Przemówienie Rakosi'ego zostało przyjęte burzliwymi oklaskami.

Po przemówieniu Rakosi'ego zastępca generalnego sekretarza Węgierskiej Partii Pracujących, Kadar odczytał rezolucje które zostały przyjęte jednomyślnie przez funkcjonariuszów partii.

Strajk marynarzy w Marsylii

rozszerza się na inne porty francuskie

PARYŻ (PAP). Strajk marynarzy w Marsylii rozszerza się i obejmuje inne porty francuskie. W sobotę na znak solidarności ze strajkującymi porzucili pracę marynarze w Cette (port nad morzem Śródziemnym) oraz w St. Nazaire (Bretonia).

Marynarze marsylijscy, jak wiadomo, domagają się 20 procentowej podwyżki płac.

W sobotę nie opuścił portu w Marsylii ani jeden statek. Nie jest wykluczone, iż komunikacja morska między Francją a portami Afryki Północnej i Korsyką zostanie całkowicie przerwana.

PARYŻ. (PAP). Strajk rozpoczęty przez marynarzy w Marsylii objął także port w Nantes. Oficerowie i marynarze, należący do CIT postanowili przerwać prace na przeciąg 48 godzin.

Na marginesie

Orędzie głodu

Jeszcze nie minęła burza protestów, którą cały świat demokratyczny zareagował na list papieski do niemieckich biskupów, a już Watykan ogłasza nową rewelacyjną prawdę, występując tym razem w roli rzecznika ekonomicznego.

Ostatnie orędzie omawia sprawę ...płac robotniczych i apeluje do świata pracy, aby zmniejszył swe „wybujałe" wymagania. Papież zaleca robotnikom, by obniżyli swą stopę życiową, by nie protestowali przeciw głodowym zarobkom, gdyż to może naruszyć równowagę budżetową przemysłowców, koncernów i trustów.

Według Watykanu źródło trudności gospodarczych leży w tym, że świat pracy ma za wielkie wymagania, że wzrost potrzeb potęguje tylko ich niezadowolenie.

„Mamy na myśli te potrzeby i wymagania, które świadczą, że współczesna antychrześcijańska, nieumiarkowana żądza bawienia się i używania przeniknęła również do świata robotniczego" — czytamy w orędziu papieskim.

Papież może jeszcze zasłaniać się „niewiedzą" gdy chodzi o robotników angielskich i amerykańskich, ale Watykan leży we Włoszech, gdzie przeszło dwa miliony bezdomnych i bezrobotnych żyje w skrajnej nędzy, a większość pracujących również nie może zaspokoić swych elementarnych potrzeb.

Ludziom, którzy pragną dachu nad głową, chleba, możności kształcenia swych dzieci, zaleca się „chrześcijańskie umiarkowanie" w używaniu rozkoszy ziemskich.

Innymi słowy recepta papieska wygląda mniej więcej w ten sposób: Głodujcie, bądźcie pokorni — wtedy, gdy nie będziecie mieli żadnych wymagań od życia, wasze płace będą dostateczne.

Innej rady według ekonomii papieskiej nie ma. Muszą robotnicy obniżyć swą stopę życiową, muszą żyć w nędzy, bo tego wymaga zbawienie duszy... i racje gospodarcze wielkiego kapitału.

JK-W.

36



Już późnym wieczorem w pokoju Amosowa znów rozległ się dzwonek telefonu. Tym razem telefonowano z gestapo. Sekretarz naczelnika rosyjskiego sektora zawiadamiał go, że szef oczekuje na przybycie kapitana Speiera punktualnie o godzinie siódmej rano. — Sprawa, w której wzywano Speiera jest ważna i naczelnik prosi o punktualne stawienie się.

O oznaczonej godzinie nazajutrz Amosow stawił się w szarym i nieprzyjemnym gmachu gestapo. Przyjął go ten sam sekretarz, z którym rozmawiał wczoraj. Powiedział, że naczelnik już wie o jego przybyciu i prosi, aby chwilkę zaczekał. Obrzuciwszy Amosowa uważnym spojrzeniem sekretarz wyszedł z pokoju, pozostawiając go samego. Dziwne uczucie ogarnęło Amosowa. Znajdował się w niewielkim pokoju, na ścianach wisiały mapy Ukrainy i Białorusi, oznaczone jakimiś zagadkowymi znakami. Nad małym biurkiem wisiał wielki portret Himmlera. Amosow przyglądał się uśmiechniętej twarzy szefa gestapo. Przez szkiełka binokli z portretu patrzyły rybie wodniste oczy. Cienkie wargi krzywiły się w nieco ironicznym uśmiechu... I nagle Amosow wyczuł, iż obserwują go nie tylko oczy portretu. Obejrzał się uważnie i ostrożnie. W pokoju nikogo nie było. A jednak Amosow wyraźnie wyczuwał, że jest obserwowany. Dookoła panowała cisza. Ironicznie uśmiechał się portret Himmlera... Ugrzeczniony i straszny w swoim zamaskowanym okrucieństwie uśmiech krwawego niemieckiego kata, mimo woli, przyciągał do siebie uwagę Amosowa.— Był pewien, że go obserwują. Ale kto? Czuł na sobie spojrzenia, a jednocześnie nie widział nikogo w pokoju. Był zupełnie sam. I nagle oczy jego rozszerzyły się. Zauważył, jak drgnęły źrenice wodnistych i rybich oczu na portrecie. Nieznacznie i ostrożnie spojrzał na uśmiechniętą twarz Himmlera. Teraz już nie wątpił, że ktoś się ukrywał w sąsiednim pokoju i obserwował przez umyślnie wycięte oczodoły portretu. Trwało to zaledwie kilka minut. Nim Amosow zdążył zorientować się całkowicie w sytuacji, usłyszał jakieś szmery w przyległym pokoju. Wzrok jego padł na masywne stalowe drzwi, które powoli zaczęły się otwierać. Podświadomie rzucił jeszcze raz spojrzenie na portret i zobaczył puste oczodoły. I w tym właśnie momencie usłyszał czyjś cichy lecz przenikliwy głos:

— Witam pana, panie kapitanie — powiedział ktoś po rosyjsku.

Amosow odwrócił się i ujrzał człowieka średniego wzrostu o starannie wygolonej i wyraźnie zmęczonej twarzy. Był ubrany po cywilnemu, w ciemny garnitur. Uśmiechał się przyjaźnie, lecz rybie, wodniste oczy przeszywały Amosowa uważnym spojrzeniem.

— Witam pana — powtórzył jeszcze raz i wyciągnął rękę na powitanie — czy pan nie poznaje starego swego kolegę lat szkolnych w Brunświku? Jestem Otton Lange.

Przed Amosowem stał sam naczelnik rosyjskiego sektora niemieckiego wywiadu radca Otton von Lange.

— Przejdźmy do mego gabinetu — powiedział Lange — nie spuszczając oczu ze spokojnej twarzy Amosowa. — Nim przystąpimy do omówienia sprawy chcę odnowić w pamięci lata naszej wspólnej młodości. Zresztą, drogi Hansie, w gabinecie czeka na pana nie jedna jeszcze niespodzianka.

XVIII

TROSKI KOMENDANTA SCHULTZA

Po wyjeździe Amosowa do Berlina w Zareczańsku ruch partyzancki przybierał coraz groźniejsze dla Niemców rozmiary. Mimo represji i licznych aresztowań, gestapo nie udało się wpaść na trop nieuchwytnych partyzantów. Nie udało się również ustalić niewątpliwych kontaktów, które łączyły „Mścicieli ludu" z tutejszymi mieszkańcami. Chwilami oficerom gestapo zdawało się, że partyzantami są wszyscy Rosjanie, jacy przebywali na terenie miasta. W panicznym, coraz bardziej zwiększającym się zamęcie podejrzewali o utrzymywanie stosunków z partyzantami nawet dzieci. Wielkie wrażenie na Niemcach wywarło zabójstwo rosyjskiego policjanta Pietrowa. Zginął w tajemniczych okolicznościach prawie obok swego domu. Trupa znaleziono o świcie. Pietrow został uduszony i, co najgorsze, zginęły z jego kieszeni wszystkie notatki, które skrzętnie prowadził, wpisując do nich nazwiska podejrzanych ludzi nad którymi roztaczał nadzór. Pietrow miał zwyczaj działać w tym zakresie na własną rękę i dopiero później, po wydobyciu niezbędnych dowodów, meldować władzom gestapo kogo należy aresztować i osadzić w więzieniu. Dla Niemców śmierć Pietrowa była nielada, utratą, gdyż był to jedyny na terenie Zareczańska Rosjanin, który zgodził się pracować w policji. Na zastygłym trupie zdrajcy gestapowcy po wykryciu zabójstwa, ujrzeli przypięty do ubrania kawałek papieru, na którym było starannie wypisane: „Zdrajca został uduszony, bo nie warto było zużyć kuli"...

Zabójcy Pietrowa, mimo usilnych starań, gestapowcy nie wykryli. Pamiętając o doniesieniu Pietrowa, szef zareczanskiego gestapo zrewidował skrupulatnie mieszkanie starej nauczycielki Iwanowej, gdzie również nie znaleźli nic podejrzanego. Młoda córka nauczycielki niezbicie wykazała swoje alibi, gdyż w mieszkaniu podczas rewizji znaleziono starą, chorą, kobietę. Była to ciotka, do której jeździła Szura. Właśnie te wizyty zwróciły na siebie uwagę Pietrowa. Ciotka przebywała obecnie u Iwanowej i uroczyście stwierdziła, że kilkakrotnie, mieszkając w sąsiednim miasteczku, zatrzymywała odwiedzającą ją siostrzenicę. Niemcy musieli zadowolić się tym oświadczeniem i rozzłoszczony szef gestapo zostawił Iwanowych w spokoju. Tym niemniej nad domem ich roztoczona była nadal obserwacja.

FELIKS PODSTAWKA DO KUZYNA NA WSI.

Na przednówku

Kochany Macieju

Kiedy czytałem swojej starej Twoje ostatnie listy, Pelasia przerwała mi w pewnym miejscu.

— Czekajno — rzekła — Maciej rozpisuje się o nadchodzących żniwach, a o przednówku ani słowa.

— Jak to — o przednówku?—zapytałem.— Nie rozumiem Cię, ślubna małżonko: po co ma pisać, kiedy, widać, dobrze go przetrwał?

— Tak teraz, to i owszem — powiedziała— Pelasia — rząd dba, aby chłop przednówek przetrzymał i pomocy mu udziela jak może na godziwych warunka h...

— No, to o co ci właściwie chodzi?—przerwałem zdziwiony.

— A o to, że przed wojną zgoła inaczej było. Przypomnijno sol ie...

Ano, jakeśmy zaczęli sobie przypominać, to aż zebra'o się nam na wzdychanie.

— Pamiętasz — rzekła Pelasia — jak to pojechaliśmy raz w owym czasie do Maciejów, a tu smród, jak to się mówi, brud i ubóstwo...

— Tak, tak — dodałem — Maciej jak struty chodził. — Z czego ja — biadolił żyć do żniw będę. Chyba, że zboża na pniu sprzedam...

— guzik ci za nie dadzą — wtrącała wówczas Maciejowa. — Tak jak łońskiego roku. Lepiej pożycz mąki od Gajkowskiego.

— Akurat — oburzał się na to Maciej, — A wiesz ty, jaki on sobie procent za to wygodzenie liczy. Sto razy tyle ziarna jak nic po zbiorach zażąda!

— No, to już lepiej przebidować, a nie zapożyczać się!

Tu z Pelasią zaczęliśmy wspominać, że i przebidować nieraz nie było z czego.

— Pamiętasz: Maciejowa zupę z lebiody warzyła...

— Bo to raz.

— A Olesia to trzeba było najmować innym gospodarzom d pasania bydła, bo by w doma uschł z głodu.

— Do nas też pisali, aby im z parę groszy pożyczyć...

— A tu i u nas się nie przelewało...

Westchnęliśmy z Pelasią, która po chwili zapytała:

— Słuchajno, Felek, a czemu to my właściwie o takich smutnych rzeczach wspominamy?

— A dlatego — rzekłem — żeby pamiętać o tym, jak nieraz jesteśmy w złym humorze i psioczymy na dzisiejsze „ciężkie czasy". Gdy się bowiem wówczas pomyśli jak było, to się zaraz człowiekowi humor poprawia.

Twój Feliks Podstawka.

Przed żniwnym egzaminem

Cały kraj czeka na nowe plony

ZBOŻA wyrosły bujne i gęste. Rolnik cieszy się z pięknego widoku pól. Zaniepokoiły rolników deszcze letnie, niespodziewanie obfite. Przeszkodziły one w sianokosach, ale **naogół nie zaszkodziły zbożom** z wyjątkiem tych nielicznych miejscowości, gdzie przeszły grady i gdzie powódź stała się klęską dla miejscowych rolników. Szkody te jednak w skali ogólno-państwowej **nie mają istotnego wpływu na stan urodzaju.** Coprawda rolnik codziennie oczekuje na pogodę, ponieważ w niektórych miejscowościach **zboża wyłożyły się.** Kilkudniowa słoneczna pogoda potrzebna jest na to, aby zboża powróciły do „utraconej równowagi". Ale na ogół wszędzie ziarno wykształciło się, a więc **deszcze nie wpłynęły na obniżenie stopnia urodzaju.**

W ROKU bieżącym rolnicy przewidują **znacznie wyższą wydajność z hektara,** niż w roku ubiegłym. Jeżeli będziemy przy tym pamiętać, że w roku ubiegłym **obsialiśmy 12 milionów 900 tys. ha, a w roku bieżącym 13 mil. 900 tys. ha, czyli o cały milion więcej,** zgodzimy się niewątpliwie z opinią naszego ministra rolnictwa i reform rolnych, który zapowiedział, że **Polska w roku bieżącym pod względem zbożowym będzie samowystarczalna.**

LECZ nie wystarczy zasiać. Należy jeszcze **zebrać zboża na czas.** Przybyło od ubiegłego roku wiele ha pól zbożowych. Aby więc wieś nasza egzamin żniwny zdała celująco, **musi wytężyć wszystkie swoje siły i zrealizować w pełni pomoc sąsiedzką.** Po zeszłorocznym doświadczeniu Narodowe Rady Gminne mają już ułatwione zadanie, właściwego zorganizowania **akcji żniwnej w oparciu o dekret o pomocy sąsiedzkiej.**

Komitety gminne muszą więc energicznie przeprowadzić już opracowane plany akcji samopomocy sąsiedzkiej, **a na sołtysach spoczywa obowiązek dopilnowania jej.** We wszystkich gromadach i gminach, wszyscy świadomi chłopi a przed wszystkim członkowie PPR i SL muszą również dopilnować, aby **pomoc sąsiedzka spełniała całkowicie swoje zadanie,** aby rolnicy którzy posiadają maszyny dopomogli małorolnym i tym, którzy maszyn, czy koni nie posiadają.

POWAŻNĄ rolę w roku bieżącym w akcji żniwnej odegrają również **ośrodki maszynowe,** których w tej chwili mamy w całym kraju **955.** Daleko nam wprawdzie jeszcze do zaspokojenia potrzeb rolnictwa w maszyny, ale cyfra ta świadczy **o niewątpliwym postępie w maszynizacji rolnictwa.** W roku ubiegłym o tej porze mieliśmy bowiem **zaledwie około 300** ośrodków maszynowych.

ROWNIEŻ do peperowców i eselowców pracujących w spółdzielniach Zw. Samopomocy Chłopskiej należeć będzie obowiązek dopilnowania, aby ośrodki maszynowe w tegorocznej akcji żniwnej były w pełni wykorzystane.

W czasie żniw muszą „na całego" zagrać żniwiarki i traktory. Traktory niechaj ciągną żniwiarki tam wszędzie, gdzie zabraknie koni. A praca musi trwać dzień i noc, aby zboże zebrane było na czas. **Czeka na nie cały kraj.** Ono ma nas nakarmić i wzmóc nasz potencjał gospodarczy.

MIRSKI.

Nowe zrzeszenie hodowlane w Łodzi

Ostatnio odbyło się walne zebranie organizacyjne Wojewódzkich Oddziałów Zrzeszeń: Zrzeszenia Hodowców i Producentów trzody chlewnej oraz Zrzeszenia Hodowców owiec.

Przybyli delegaci z terenu województwa w liczbie 41 — brali żywy udział w dyskusjach na tematy produkcji trzody i owiec.

Zostały wybrane Zarządy Woj. Oddziałów obydwu Zrzeszeń, ustalono plany pracy i preliminarze finansowe Zrzeszeń. W rezolucjach podkreślono potrzebę ścisłej współpracy Zrzeszeń z możliwościami produkcji materiału hodowlanego Ośrodków Kultury Rolnej.

Obecni przedstawiciele Okręgowych Zarządów np. Państwowych Zakładów Hodowli Roślin, Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego itp. wyrazili gotowość ścisłej współpracy na tym odcinku.

Kredyty dla małorolnych gospodarstw

W ramach państwowego planu inwestycyjnego na rok bieżący Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt średnioterminowy w wysokości 20 milionów zł., przeznaczony dla gospodarstw chłopskich **na budowę urządzeń dla właściwego przechowania obornika.** Z kredytu korzystać mogą tylko gospodarstwa o **obszarze do 19 ha.**

Według planu województwo łódzkie otrzyma 1.900 tys. zł.

Dalszy podział kredytów przeprowadzony zostanie przez Wojewódzkie Zarządy Związku Samopomocy Chłopskiej w porozumieniu z Urzędami Wojewódzkimi i Wojewódzkimi Oddziałami Państwowego Banku Rolnego.

Walka ze stonką ziemniaczaną

W wyniku przeglądu upraw ziemniaczanych przeprowadzanego w czerwcu br. przez drużyny poszukiwaczy stonki ziemniaczanej, **wykryto w całym kraju 12 ognisk stonki, z tego 7 w woj. poznańskim, 1 w woj. olsztyńskim i 4 w woj. dolnośląskim.**

Na terenie ognisk przeprowadzana jest energiczna akcja likwidacji szkodnika. W promieniu 5 klm. od centrum ogniska dokonuje się opryskiwania wszystkich upraw ziemniaczanych arsenianem wapnia, a w miejscu znalezienia stonki stosuje się dezynfekcję gleby dwuchloranem. Na terenie zagrożonym w promieniu 10 klm. ogniska przeprowadzane są częste lustracje upraw.

Należy dodać, że z 9 czynnych ognisk stonki ziemniaczanej, wykrytych i zlikwidowanych w ub. roku, **tylko 3 odnowiły się** w tym roku, **w 6 zaś stonki nie odkryto.**

Pasze białkowe we własnym gospodarstwie

Wiemy, że białko jest najważniejszym składnikiem pokarmowym i dlatego jest stale poszukiwane w paszach stosowanych w żywieniu bydła. **Pasze treściwe** zawierają wprawdzie dużo białka, ale są dla gospodarstwa rolnego z powodu swej ceny mało dostępne. Tymczasym we własnym gospodarstwie **mamy szerokie możliwości wyprodukowania takich rodzajów pasz,** które składem swym zbliżają się do pasz treściwych zawierając dużą ilość białka.

Na pierwszym miejscu należy tu postawić **siana.** Zależnie od warunków glebowych, sposobu pielęgnacji i nawożenia — siana zawierać mogą **do 65 gramów strawnego białka w 1 kilogramie masy.** Tymczasem wartość odżywcza wyprodukowanego u nas siana, **jest daleko niższa od istotnych możliwości.**

Ogólnie możemy przyjąć, **że powiększenie własnych podstaw pasz w gospodarstwie, osiągamy przez: I. Pielęgnację łąk i pastwisk. II. Silniejsze nawożenie pod okopowe. III. Zwiększenie upraw śródplonów, poplonów i międzyplonów pastewnych. IV. Budowę kiszarń i ich używanie do produkcji kiszonek.**

Ażeby sobie zapewnić dostateczną ilość pasz i nie obciążać równocześnie posiadanego obszaru pól — musimy tak produkować potrzebne nam pasze **by to wypadło dla gospodarstwa najtaniej.** Osiągniemy to wówczas, gdy **zwiększymy uprawy śródplonów, poplonów i międzyplonów pastewnych.**

Z uwagi na porę roku należałoby przypomnieć aktualne poplony. Uprawiamy po wcześnie schodzących z pola roślinach t.j. po rzepaku, życie i jęczmieniu ozimym. Zasadą dobrych poplonów jest **jak najwcześniejsze** ich wsianie, każdy dzień w ich uprawie **wpływa znacznie na wysokość ich plonów.** Dlatego też, po sprzęcie wymienionych zbóż, natychmiast między rzędami mendli trzeba wykonać **średnio-głęboką orkę** z dodatkiem t. zw **pół gnoju** (t.j. niewielka ilość obornika), natychmiast **siać rzędowo i gęsto** wybrany poplon i wreszcie **zasiew zawałować.** Jako poplony stosujemy przeważnie **rośliny motylkowe: na piaskach łubin słodki,** lub mieszanki łubinu słodkiego z peluszką i seradelą z dodatkiem słonecznika; na tych ziemiach jako poplon sam słonecznik. **Na glebach ciężkich** używamy na poplony mieszanki wyki letniej, grochu polnego i bobiku; szczególnie wyka nadaje się najlepiej na dostatecznie wilgotne, ciężkie gleby.

Międzyplony zimowe — jak nazwa wskazuje stosuje się między plonem danego pola jednego roku, a plonem roku następnego. — Wysiewa się międzyplony ozime od drugiej połowy sierpnia aż do połowy września; sprząta się w następnym roku w ciągu maja. Jako międzyplony stosujemy: **rzepak ozimy, żyto lub pszenicę z wyką ozimą, samo żyto oraz mieszankę poznańską.** Międzyplony siejemy w polu **przeznaczonym pod okopowe** — przed siewem stosując **nawożenie obornikiem** w ilości stosowanej w danym gospodarstwie przy uprawie okopowych (200 q. — 300 q. na 1 ha). Po dokonanym w roku następnym w ciągu maja sprzęcie danego międzyplonu, uprawiamy: **późne ziemniaki, flancujemy brukiew lub kapustę pastewną, zasiewamy koński ząb na zielonkę lub kiszonkę.**

Międzyplony zimowe, korzystając z zimowych zapasów wilgoci w glebie zawsze się tak ilościowo jak i jakościowo udają, dostarczając najczęściej pasz na wiosnę i **umożliwiając nadmiar tej paszy zakisić wiosną do wykorzystania przez bydło dobrej kiszonki w czasie suszy** (i braku pasz) w lecie.

Dla uzyskania równomierności żywienia naszego inwentarza zwiększajmy uprawę poplonów pastewnych.

Inż. JERZY SOŃTA.

Ceny warzyw i owoców

Na Centralnym Targowisku Warzyw i Owoców w Łodzi notowano następujące ceny:

Warzywa: cebula zielona 25 — 35 zł., groszek zielony w strączkach 60 zł., kartofle 15—18 zł., koperek 60 zł., ogórki sałatowe 200 — 220 zł., pomidory 400 zł., rabarbar 35 — 40 zł., szczaw 35 zł., szpinak 50 zł., szczypiorek 60 zł. za kg. Botwina 150 — 200 zł., marchew 300 zł., pietruszka 200 zł. za kopę. Kalafiory 30 — 60 zł. kapusta biała 5 — 30 zł., kapusta włoska 30 zł., kalarepa 3 — 4 z., sałata 4 — 5 zł. za sztukę, rzodkiewka 4 — 5 zł. za pęczek. Owoce: czereśnie 140 — 130 zł., maliny 70 zł., poziomki 30 — 35, truskawki 100 — 140, wiśnie szklanki 30 — 35 zł., jagody 50—60 zł., agrest 60 zł. za kg.



Rok szkolny zakończony

Cieszy się dziatwa szkolna z zakończenia roku szkolnego. Po ciężkiej pracy zdobywania wiedzy nadeszły chwile wakacyjnego odpoczynku. Na zdjęciu widzimy popis szkoły powszechnej w Tuszynku urządzony na zakończenie roku szkolnego. Prawda, że ładnie wyglądają te tańczące dziewczynki?

Nowe władze Spółdzie ni Ogrodn'czej

Nowe władze Łódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej po dokonaniu wyborów stanowią:

Rada Nadzorcza: Kołaczkowski Jerzy — przewodniczący, Wędzyński Edward — wice-przewodniczący, Kossowski Stanisław — sekretarz.

Członkowie Leszczyński Tomasz, Dymkowski Henryk, Wizner Karol, Hejwowski Bolesław, Andrzejewski Tadeusz, Plocek Franciszek, Bittner Bronisław, Korzybski Bolesław, Józeworski Stanisław.

Do Zarządu weszli Mroziński Aleksander— prezes, Bednarczyk Edward — 1-szy wice-prezes, Wódka Józef — 2gi wice-prezes, Czekalski — sekretarz.

Ogolnopolski kurs zielarski

W dniu 4 lipca rozpocznie się w Zakrzewie (woj. śląsko-dąbrowskie) ogólnopolski kurs zielarski dla delegatów rejonowych kół Zrzeszenia Plantatorów Ziół. Kurs zorganizowany został staraniem Związku Samopomocy Chłopskiej.

W programie kursu przewidziano m. in. takie zagadnienia jak: historia zielarstwa, uprawa roślin leczniczych, ziołolecznictwo organizacja handlu ziołami itp. Podczas kursu przeprowadzone będą zajęcia praktyczne, które obejmują sposoby siewu poszczególnych roślin leczniczych i ich pielęgnację.

Konie norweskie dla majątków i gospodarstw chłopskich

W ramach umowy **handlowej nadeszło z** Norwegii w maju b.r. **2.460 koni w tym 2,372** konie robocze i 88 koni zarodowych.

Wszystkie konie przydzielono gospodarstwom chłopskim i majątkom państwowym 33 ogiery i 8 klaczy zarodowych otrzymały Państwowe Zakłady Chowu Koni, a 47 ogierów Zw. Samopomocy Chłopskiej, który sprzedał je rolnikom.

Konie robocze otrzymają Państwowe Nieruchomości Ziemskie i gospodarstwa chłopskie **na Ziemiach Odzyskanych za pośrednictwem ZSCh.**

To i owo.

Znak Z.O.R.R-u.

Sądząc po tłoku w kinach, niewątpliwie znaczna z Was część, P. T. Czytelnicy, należy do kategorii tzw. kinomanów, jako zaś kinomani, z pewnością nie przeoczyliście interesującego filmu pt. „Znak Zorry". Z pewnością też pamiętacie, że Zorro to był mąż sprawiedliwy, który podjął walkę z wyrafinowanym samodzierżcą i jego nikczemną kamarylą.

Z. O. R. R. nie ma nic wspólnego z Zorrą. Przede wszystkim bowiem Z. O. R. R. to nie jedna **osoba, a cała wielotysięczna** *masa zrzeszona w* **Polskim Związku Osadników** *i Robotników Rolnych we Francji. Z tym wszystkim „znak" Z. O. R. R.'u daje się od pewnego czasu we znaki „pogromcy" robotników z Clermont-Ferrand, francuskiemu ministrowi spraw wewnętrznych, Jules Mochowi. Monsieur Moch ostatnio nawet posunął się do tego, że zakazał Z. O. R. R.,owi wszelkiej działalności, odmawiając mu prawa legalizacji.*

O co właściwie chodzi „blumowskiemu socjaliście"? Cóż mu ZORR zawinił? Trudno na to odpowiedzieć, gdyż p. Moch oficjalnie nie jest zobowiązany do ujawniania motywów swego samowolnego postępowania. Jednakowoż — nawet wróble o tym ćwierkają — nie jest to takie sobie zwykłe widzimisię. Przede wszystkim p. ministrowi spraw wewnętrznych może się nie podobać „przeszłość" ZORR,u, związek ten bowiem powstał w okresie najstraszliwszego terroru okupacyjnego i ma swoją piękną kartę w dziejach partyzantki francuskiej. Po drugie — na pewno się nie podoba Mr Mochowi powojenna działalność związku, mająca na celu wychowywanie swych członków w duchu przyjaźni polsko-francuskiej i polskich tradycji narodowych. Ten ostatni motyw kazał ZORR'owi rozwijać propagandę wśród rolników polskich za powrotem do ojczyzny. I to właśnie stanowi „sól w oku" dla Mocha. No, bo jakże? Reakcyjne pisma francuskie („Paroles Francaises", „Une semaine dans le monde") donoszą, że „wydajność jednej polskiej robotnicy rolnej jest równa wydajności dwóch francuskich robotników rolnych", a tu ZORR chciałby pozbawić Francję tak doskonałej siły roboczej?

Rozwiązując ZORR p. Moch chciałby upiec i drugą pieczeń, a mianowicie „wesprzeć" uwijających się tu i ówdzie po Francji agentów Mikołajczyka, którzy mimo ciężkiej forsy, jakoś żadnych „wpływów" wśród Polonii Francuskiej nie mogą sobie „zorganizować". Próżne nadzieje: znak Mikołajczyka — dolary, i „wieczna emigracja" nie zastąpi nigdy Polakom we Francji znaku ZORR,u, który brzmi — pokój, praca i powrót do ojczyzny.

E. Tam.

Wieści ze Zw. Radzieckiego

CAŁY KRAJ CZCI PAMIĘĆ SURIKOWA

W związku z setną rocznicą urodzin wielkiego malarza rosyjskiego Surikowa zaprojektowano postawienie mu pomnika w Moskwie. W gmachu Akademii Sztuk Pięknych w Leningradzie ustawiono jego popiersie z brązu. Poza tym nadano Moskiewskiemu Państwowemu Instytutowi Sztuk Pięknych miano W. I. Surikowa. W Krasnojarsku, w miejscowości rodzinnej malarza, założono nowe muzeum sztuk pięknych jego imienia.

Oprócz tego ustalono dla utalentowanych studentów sztuk pięknych uczelni moskiewskich i leningradzkich cztery stypendia imienia Surikowa.

EKSPEDYCJE NAUKOWE W KIRGIZJI

W górach i lasach Tiań-Szania oraz na wielkich obszarach republiki Kirgiskiej prowadzone są prace naukowo-badawcze na dużą skalę. Grupa biologów z profesorem Wychodcewym oraz Jewtuszenko na czele bada warunki hodowli jabłek i winogron w południowych połaciach Kirgizji. Prowadzone są też obserwacje nad rozwojem szkółek leśnych, zakładanych na zboczach gór Republiki Kirgiskiej. Uczeni sprowadzili do Kirgizji szereg zwierząt z innych republik dla zbadania możliwości ich dostosowania się do nowych warunków klimatycznych. Przedmiotem badań biologów są też ryby jeziora Issyk-Kul. Osobne badania prowadzone są nad właściwościami leczniczymi źródeł mineralnych.

Pierwszy etap „wyścigu" do Białego Domu

Jak Dewey został kandydatem na prezydenta

(Korespondencja własna „Głosu")

FILADELFIA, w lipcu.

Ze wszystkich *„głównych kwater"* republikańskich kandydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych w Filadelfii, *kwatera główna Dewey'a* była *najliczniej odwiedzana* przez delegatów na konwencję republikańską. Wprawdzie w hallu kwatery *Stassena* stał olbrzymich rozmiarów ser, który przysłali mu jego zwolennicy, i którym częstowali się odwiedzający go delegaci, zapijając piwem, również dostarczonym przez zwolenników Stassena, w kwaterze *Tafta* delegaci mogli otrzymać „próbki" wyrobów przemysłowych z rodzinnego stanu senatora Ohio. Ale w kwaterze Dewey'a oprócz tych nieodzownych poczęstunków, były inne, „lepsze" atrakcje.

Organizatorzy kampanii wyborczej Dewey'a — pisał sprawozdawca „New York Herald Tribune" — okazali się mistrzami w ofiarowaniu delegatom *wpływowych i intratnych posad* w przyszłej administracji amerykańskiej w wypadku, jeżeli Dewey zostanie wybrany prezydentem.

Dewey, który ubiegał się o prezydenturę od roku 1938, w wyniku dziesięcioletnich doświadczeń zorganizował tak sprawnie swój aparat wyborczy, że żaden inny kandydat republikański nie mógł z nim poważnie konkurować. Rzucając szczodrze obietnice, Dewey pozyskał sobie zwolenników wszędzie, gdzie tylko było można. Już w pierwszym dniu obrad, hasłem „maszyny wyborczej" Dewey'a był slogan: „Zaprzęgnij się do rydwany Dewey'a, inaczej nie skorzystasz z jego wyboru". Jednocześnie ogłaszano wyniki różnych „sondowań", które miały przekonać wszystkich, że Dewey „już ma wybór zapewniony".

Wiadomo było, że kandydatura Dewey'a cieszy się poparciem grupy wielkich bankierów nowojorskich i że wśród najbardziej wpływowych protektorów Dewey'a znajdują się wielkie trusty chemiczne i zbrojeniowe Duponta oraz trust naftowy Rockefellera. Kiedy w pierwszym dniu konwencji przewodniczący delegacji republikańskiej ze stanu Pensylwania, którego więzy rodzinne i finansowe z wielkim koncernem Mellona również nie są tajemnicą, opowiedział się za kandydaturą Dewey'a, nie było już prawie wątpliwości, że szala przechyli się zdecydowanie *na stronę Dewey'a.*

Po ogłoszeniu przez przewodniczącego konwencji wyboru Dewey'a odbyła się *wielka defilada* w sali obrad, do której dopuszczono tysiące kibiców, oczekujących ogłoszenia wyniku wyborów przed Strafford Hotel, gdzie odbywała się konwencja. Na czele defilady kroczyła grupa pięknych i bardzo roznegliżowanych kobiet. Były to aktorki filmowe i rewiowe, specjalnie zaaganżowane do tej parady. Po tej scenie „ogólnego entuzjazmu" Dewey wygłosił przemówienie do witających go delegatów i tłumów. Najbardziej atrakcyjną częścią tego przemówienia do witających była zapowiedź *czystki w aparacie państwowym* — „takiej czystki, jakiej jeszcze Waszyngton nie widział.

Wśród delegatów, którzy zdążyli na czas „zaprząc się" do rydwanu, oświadczenie to zostało przyjęte jako zapowiedź, że „maszyna wyborcza" Dewey'a dotrzyma obietnicy w sprawie rozdawania posad.

Pewna konsternacja jednak powstała przy wyznaczaniu *kandydata na wiceprezydenta.* Okazało się bowiem, że Dewey obiecał to stanowisko trzem różnym kierownikom poszczególnych delegacji stanowych. W końcu „maszynie wyborczej" udało się drogą różnych dodatkowych kompensat uzyskać jednomyślność delegatów dla kandydata Warrena. Ta jednomyślność była później przedmiotem entuzjastycznych artykułów w prasie republikańskiej, popierającej Dewey'a.

W kołach, jednak zbliżonych do innych kierowników partii republikańskiej nie ukrywają, że jednomyślność wyboru Dewey'a nie oznacza bynajmniej jedności w łonie partii. Podkreśla się, że jednomyślny wybór Dewey'a był potrzebny, jako *atut propagandowy* przyszłej kampanii wyborczej, ale że sposób, w jaki ta jednomyślność została osiągnięta, może się stać źródłem poważnych trudności dla kandydata republikańskiego. Fakt, że Dewey potrafił zawrzeć układy z kierownikami partii republikańskiej jednego dnia i odstąpić od nich następnego — pisze komentator polityczny „New York Star" — nie przysporzy mu zwolenników, a jest bardzo możliwe, że w odpowiedniej chwili może mu sprawić *wiele kłopotów".*

C. Willis

Rywalizacja między zespołami

Wyniki mówią same za siebie

Dalsza dyskusja o najlepszych formach współzawodnictwa

Na podstawie obserwacji wyników **współzawodnictwa** w PZPB w Rudzie łatwo dochodzi się do wniosku, że wszystkie jego formy mają rację bytu w zależności od warunków lokalnych danego zakładu pracy czy oddziału, w pierwszym zaś rzędzie od wyrobienia społecznego załogi fabrycznej.

W naszych zakładach istnieją wszystkie dotychczas znane formy współzawodnictwa — indywidualne, zespołowe, a nawet międzyzmianowe.

Na samym początku rozwinęło się u nas szeroko współzawodnictwo **indywidualne.** Polegało ono przede wszystkim na tym, że przechodzono na zwiększoną obsługę wrzecion czy krosien i starano się przy większej obsłudze dać większą i lepszą produkcję. Przykład tow. Gościmińskiej — prządki, Sawickiej — tkaczki, porwał za sobą liczne zastępy innych współzawodników, dzięki którym można było uruchomić więcej maszyn względnie krosien, a tym samym wykonać plany produkcyjne. System indywidualnego współzawodnictwa w dobie braku sił roboczych był radykalnym lekarstwem na bezczynność maszyn z jednej strony, z drugiej zaś strony wpłynął dodatnio na podniesienie zarobków wszystkich współzawodniczących.

Jednakże w zakładzie wielkim czy średnim współzawodnictwo indywidualne nie daje tak dobrych wyników jak zespołowe. Właśnie forma współzawodnictwa **zespołowego** odegrała bardzo wielką rolę u nas na takich oddziałach, które walczyły z największymi trudnościami w wykonywaniu planu. Jako przykład niech nam posłuży przędzalnia: w roku 1947 oddział ten w zasadzie nigdy nie wykonywał w pełni swego planu produkcyjnego (przeciętna wykonana planu za rok 1947 wynosiła 89 procent). W styczniu 1948 r. rozpoczęto **walkę o plan.** Wciągnięto do niej całą załogę fabryczną z kierownictwem, partiami politycznymi i Radą Zakładową na czele.

Zaczęła się **rywalizacja** pomiędzy załogami obydwu zmian o lepsze wyniki. A oto **rezultaty:** w styczniu bieżącego roku przędzalnia wykonała plan w 92 proc., w lutym w 94 proc., w marcu w 102,2 procent, w kwietniu — 102,5 procent, w maju 104,5 procent, w czerwcu również z nadwyżką.

We współzawodnictwie **międzyzmianowym** można było zaobserwować, z jaką zaciętością i uporem załoga każdej zmiany walczyła o zwycięstwo, z jakim zainteresowaniem śledzono wzajemnie swoje wyniki. Teraz jesteśmy spokojni o plan produkcji przędzalni, lecz nauczeni doświadczeniem, będziemy się starali rozwinąć szerzej współzawodnictwo zespołowe i znaleźć jeszcze lepsze dla niego formy.

Józef Włodarczyk
Dyrektor Naczelny PZPB w Rudzie.

*

W tych dniach właśnie mieliśmy okazję uczestniczyć w konferecji na oddziale t. zw. Centrali w PZPB w Rudzie, która miała za cel szukanie owych form doskonalszych **współzawodnictwa zespołowego.**

W konferencji wzięli udział przedstawiciele fabrycznego Komitetu Współzawodnictwa, przodownicy pracy, przedstawiciele Rady Zakładowej, Partii Politycznych i Dyrekcji. Dyskusja była bardzo ożywiona. W wyniku jej zebrany aktyw doszedł do wniosku, że **najlepszą formą współzawodnictwa będą zespoły,** obejmujące około 10 robotników, rywalizujące z takimiż zespołami z drugiej zmiany. Sercem zespołu mają być przodownicy pracy, majstrowie zaś na zasadzie współzawodnictwa indywidualnego między sobą mają pomagać w miarę swych sił. Przodownice pracy z miejsca zadeklarowały swą gotowość przystąpienia do tej nowej formy współzawodnictwa. Tow. Zenobia Sawicka zapowiedziała zorganizowanie zespołu tkaczy na „ósemkach", tow. tow. Jasińska i Baranowa — na „szóstkach", zaś tow. Gościmińska — prządka i tow. Trzebiecka t. zw. lajerowaczka — na obręczniakach. Ponieważ na przędzalni warunki pracy i kontroli są bardziej skomplikowane, niż na tkalni, postanowiono wobec tego na początek zorganizować dwa **zespoły wzorcowe.**

Dokładny regulamin współzawodnictwa zespołowego zostanie opracowany w najbliższych dniach, pewne jednak wytyczne ogólne zostały z miejsca nakreślone. Tak n. p. prządki zastrzegły sobie, że nawet najbardziej wykwalifikowana pracownica zostanie wykluczona ze współzawodnictwa, o ile rzuca gdzie popadnie t. zw. wikle, nie dba o czystość maszyn i ganku, napuszcza nitki zamiast je przykręcać, nie dbając o to, że tkacz ma z tego powodu wiele kłopotów.

W dyskusji wypłynęły różne inne kwestie, od pomyślnego rozwiązania których zależy pomyślny rozwój współzawodnictwa zespołowego. N. p. co ma czynić grupa ochotników do współzawodnictwa, gdy jeden z pracowników z tego zespołu nie ma chęci doń przystąpić? Jak przydzielać premie członkom zwycięskiego zespołu — czy wszystkim jednakowo, czy też większe tym, którzy osiągnęli lepsze indywidualne wyniki?

Uczestnicy konferencji doszli zgodnie do wniosku, że robotnik, który nie zechce przystąpić do współzawodnictwa zespołowego, powinien przejść na inną maszynę, by nie przeszkadzać swym dotychczasowym współtowarzyszom pracy w ich rywalizacji z drugą zmianą; co do rozdzielania premii również doszli do wniosku, że powinni je otrzymywać wszyscy członkowie zespołu z tym zastrzeżeniem, że o ile któryś z nich wykaże się brakiem dbałości i dobrych chęci, wtedy zespół współzawodniczących wykluczy go ze swego grona.

W ocenie wyników współzawodnictwa wielką wagę będzie miała **jakość produkcji,** dbałość o maszynę i czystość miejsca pracy oraz dyscyplina pracy.

W niedalekiej przyszłości będziemy pewnie mieli możność przekonać się, jakie wyniki osiągnęły PZPB w Rudzie w tej nowej, niezwykle ciekawej formie współzawodnictwa.

H. W.

Polska klasa robotnicza

jest wolna od błędów nacjonalizmu

„Robotnik" w Nr 180 zamieszcza interesujące i wnikliwe rozważanie Henryka Jabłońskiego na temat prób infiltracji swego czasu prądów nacjonalistycznych do programu Polskiej Partii Socjalistycznej — i charakteryzujące zdrową postawę mas robotniczych, wyrażającej się w prawdziwie proletariackim patriotyźmie.

I.

Do niedawna, niemal powszechnie panowało w naszej Partii przekonanie, że w ujmowaniu zagadnienia narodowościowego wszystko i zawsze było u nas w porządku, iż tak górowaliśmy w tej sprawie nad SDKPiL i KPP, że aż tu i ówdzie wyrwie się naszemu mówcy czy publicyście dumne stwierdzenie: „Na tym polu my zawsze mieliśmy rację".

I wybaczą łaskawi Towarzysze Czytelnicy szczerość — w tym wypadku nasza megalomania partyjna prowadzi nas do zbyt pochopnych wniosków.

Niewątpliwie stanowisko SDKPiL wobec problemu niepodległości Polski było błędne, ale czy znowu my nie wpadliśmy w inną, calkiem **nieproletariacką krańcowość — nacjonalizm?**

Oczywiście nie był to nacjonalizm typu endeckiego, mniej brutalny w formach, niemniej jednak w dobie zaborów pchał on nas do wyłamywania sił z całości ruchu rewolucyjnego w Rosji, łamania solidarności mas robotniczych narodów, znajdujących się pod carskim jarzmem, prowadził do zaślepionej nienawiści do Rosji i wszystkiego co rosyjskie, bez względu na istotną jego treść społeczną, w początkach drugiej Rzeczypospolitej doprowadził do wprzągnięcia się w rydwan awanturniczej „federacyjnej" polityki Piłsudskiego, dążącej pod pokrywką tej „federacji" do hegemonii Polski nad otaczającymi nas narodami Europy wschodniej. A kiedy te plany załamały się, wyciągnęliśmy ręce — tak samo jak stronnictwa burżuazyjne po ziemie cudze i to nie z żadnego tragicznego przypadku czy chwilowego błędu, ale zgodnie z panującą już na kilka lat przed pierwszą wojną światową interpretacją zasady niepodległości, która zrywała z etnograficzną podstawą określania granic przyszłego Państwa Polskiego.

Wiązało się to z dążeniem do utworzenia państwa byle jakiego, choćby z ziem jednego zaboru, oczywiście zaboru rosyjskiego, szukając jednocześnie na **niewinnych, bratnich** *ludach słowiańskich rekompensaty za utratę na rzecz Niemiec ziem rdzennie polskich.*

Po XII zjeździe PPS frakcji pisał wyraźnie Jodko Narkiewicz:

„Należało koniecznie wyraźnie określić do czego właściwie dąży proletariat polski. Tego dokonał XII zjazd PPS, wystawiając hasło utworzenia państwa polskiego z wyzwolonych ziem zaboru rosyjskiego".

Tenże sam autor pisał w innym miejscu:

„W ogólnych zarysach granice państwa polskiego powinny być następujące: zachodnia i północna granica obecnej Kongresówki, rzeka Prypeć, Dniepr, Dźwina i Święta aż do Niemna".

Z góry też się już cieszył na myśl, że Polska taka,

„ze względu na posiadane prowincje białoruskie stale będzie zagrożona przez Rosję".

Szukać będzie oparcia w Niemczech i „żadna irredenta (?) nie zdoła powstać w Poznaniu".

Bardziej wymagający był Haeker, który 20 października 1916 r. pisał w „Naprzodzie":

„Program niepodległościowy tych wszystkich Polaków, którzy w obecnej wojnie stanęli po stronie mocarstw centralnych, był od pierwszej chwili dwudzielnicowy. Przeciw temu właśnie programowi wysunął obłudnie manifest wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza hasło: „zjednoczenia", to jest hasło trójzaborowe... My zaś do dzisiejszego dnia nie przestaliśmy trwać przy programie dwudzielnicowym, w imię którego poszły w bój Legiony. Kto zaś idzie ręka w rękę z mocarstwami centralnymi, ten tylko na wschodzie może szukać zdobyczy".

Najdalej zabrnął jednak, jakże w swoim czasie ważny w naszej Partii Jędrzej Moraczewski. W początkach 1916 r. pisał on ni mniej, ni więcej:

„Złączenie samorządnego państwa polskiego w związek państwowy z monarchią (habsburską) uważamy za możliwy i prawdopodobny wynik wojny, godzącej interesy Austro-Węgier i Niemiec z interesami narodu polskiego".

Oto do czego prowadziło zaślepienie nacjonalizmu, które bynajmniej nie znikło z końcem wojny światowej. Człowiek, który do końca życia nie tylko wytrwał w naszych szeregach, ale stał na ich czele, Ignacy Daszyński, przeciwny był anektowaniu Galicji Wschodniej przez Polskę, jeśli powstałoby jakieś inne państwo ukraińskie nie związane z Rosją węzłem federacyjnym, Ukraina Radziecka. O oddaniu jej zachodnich ziem ukraińskich nie chciał słyszeć.

A w latach późniejszych, w ciągu całej drugiej Rzeczypospolitej nigdy nie poddawaliśmy rewizji naszego dawnego stanowiska, wracaliśmy do pomysłów rozbicia Związku Radzieckiego, a słownik naszych pism, gdy o Rosji i Rosjanach mówiły, mało się różnił od języka pism endeckich czy sanacyjnych.

(c. d. n.)

Wędrówka po Polsce

ŻNIWA W MAJĄTKACH PAŃSTWOWYCH

W majątkach P. N. Z. okręgu szczecińskiego rozpoczęły się już żniwa. W chwili obecnej odbywa się koszenie rzepaku i jęczmienia ozimego.

KWIETNE MAPY POLSKI

Po obu stronach wejścia głównego na terenie wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu ukończono już prace przy dwóch mapach kwietnych Polski, które zilustrują osiągnięcia w dziedzinie likwidacji odłogów.

Na mapach oznaczono różnobarwnymi kwiatami granice kraju, rzeki, wybrzeże, stolicę Polski i 5 największych miast Ziem Odzyskanych: Wrocław, Szczecin, Gdańsk, Opole i Olsztyn.

TARGI MORSKIE W 1948 ROKU

W dniach 26 — 29 czerwca, Komisarz Rządu dla Spraw Wystaw i Targów T. S. Trębicki —odwiedził Gdańsk, Sopot i Gdynię, gdzie przeprowadził z wojewodą gdańskim, ob. Zrałkiem i przedstawicielami miejscowych czynników gospodarczych rozmowy, odnośnie przygotowań do Targów Morskich, które zapoczątkowane będą jesienią roku 1949 i zajmą miejsce dotychczasowych Targów Gdańskich.

Omówiono sprawy programowe, zagadnienia przygotowania terenu oraz ustalono wstępny terminarz prac. Targi będą zainstalowane na wyspie Holm w Gdańsku, która jest szczególnie odpowiednia dla imprezy o charakterze morskim.

Samochody, motocykle, traktory

produkujemy już własnymi siłami w kraju

Ostatnio oddany został do ruchu **pierwszy polski samochód ciężarowy, całkowicie polskiej konstrukcji.** Jest to samochód 6-cylindrowy, 3,5-tonowy, o mocy 85 koni mechanicznych. W drugim półroczu b.r. rozpoczniemy seryjną produkcję tego typu samochodów w Zakładach Starachowickich i pierwsze wozy tej produkcji za kilka miesięcy już ukażą się na rynku. Poczynając od roku następnego będziemy zwiększać stale swą produkcję samochodów ciężarowych, aby wreszcie **dość do 10 tys. sztuk rocznie. Samochody produkowane będą systemem taśmowym.**

Do produkcji samochodów ciężarowych wciągnięty zostanie cały przemysł polski. Ramy i resory wykona huta „Stalowa Wola", koła produkować będzie huta „Ostrowiec", odlewy stalowe huta „Mała Panew", odkówki huta „Batory" i kuźnia „Ustroń". Wszystkie części blaszane wraz z budką szofera wykona huta „Ludwików", zaś wyposażenia elektryczne warszawska fabryka „Marciniak", oraz fabryka elektrotechniki samochodowej w Dzierżoniowie na Dolnym Śląsku. Opony dostarczy poznańska fabryka „Stomil", zaś Zakłady Starachowickie wykonają silnik, skrzynkę biegów i tylny most oraz zajmą się montażem całości.

Produkcja motocykli została już podjęta przez hutę „Ludwików" w Kielcach. Silniki wykonuje fabryka PZL w Psim Polu. Przed uruchomieniem produkcji motocykli fabryki miały do pokonania szereg trudności technologicznych, co z początku hamowało produkcję. Obecnie trudności te zostały pokonane i **do końca bież. półrocza huta „Ludwików" wykonała już około 350 motocykli, a z miesiąca na miesiąc ilość ta będzie się powiększać.**

Traktory produkowane są już od roku w Państwowych Zakładach Inżynierii w Ursusie. **Produkcja utrzymuje się na wysokości 100 sztuk miesięcznie. Plan państwowy przewiduje wykonanie w roku bieżącym 1.200 sztuk traktorów i będzie on wykonany.**

Produkcja samochodów osobowych jest sprawą dalszej przyszłości. Zawarliśmy umowę licencyjną z włoską firmą „Fiat", z którą nasz przemysł współpracował już przed wojną. Rozpoczniemy już w bież. roku budowę fabryki samochodów osobowych w Warszawie na terenach przy szosie modlińskiej. Przewiduje się, **że pod koniec 1951 r. wyjdzie z tej fabryki pierwszy samochód osobowy, zaś seryjna produkcja osiągnie w ciągu kilku lat wysokość 10 tys. sztuk rocznie.**

Jeśli wszystkie nasze plany będą uwieńczone powodzeniem, to w 1955 r. będziemy produkowali 30 do 35 tys. samochodów i traktorów rocznie.

Junacy wracają do domów

Dnia 4 lipca w Orłowie i miejscowości Lichnowy koło Tczewa odbędą się uroczystości pożegnalne urządzone z okazji wyjazdu i zakończenia turnusu prac junaków „Służba Polsce" z terenów woj. łódzkiego i lubelskiego. Podczas uroczystości odbędzie się rozdanie nagród zasłużonym podczas współzawodnictwa junakom. Jednocześnie na terenie całego województwa rozpoczną się prace przy remoncie wałów przeciwpowodziowych, budowanie boisk oraz inne roboty publiczne. Do tych prac włączona będzie także młodzież przebywająca na obozach wypoczynkowych.

Rosną kadry działaczy społecznych

W dniach od 21 czerwca do 4 lipca b. r. odbywa się w Janowie Mazowieckim, staraniem Zarządu Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych, kurs działaczy społecznych w dziedzinie radiofonizacji, elektryfikacji i kinofikacji wsi

W szkoleniu wzięło udział 38 przedstawicieli wszystkich województw, zapoznając się z podstawowymi zagadnieniami społecznymi oraz odbywając zajęcia praktyczne z aparatami radiowymi, filmowymi oraz sprzętem elektrotechnicznym.

Wydział szkolenia Polskiego Radia zorganizował szereg prelekcji urozmaiconych pokazami sprzętu radiowego.

Usprawnienie obsługi wsi przez pocztę

Ministerstwo Poczt i Telegrafów podjęło planową akcję upowszechnienia w możliwie jak najszerszym zakresie usług pocztowych dla ośrodków wiejskich.

Akcja ta obejmuje:

1) Uruchomienie większej ilości placówek pocztowo - telekomunikacyjnych odpowiadającej potrzebom ludności wiejskiej. *Wkrótce każde poważniejsze gospodarcze i kulturalne osiedle wiejskie otrzyma swoją pocztę.*

2) *Zwiększenie ilości listonoszy wiejskich* do liczby,, która umożliwi doręczanie przesyłek pocztowych *codziennie we wszystkich miejscowościach, najbardziej nawet odległych od najbliższej poczty.*

3) Powiązanie wszystkich miejscowości *gęstą siecią połączeń pocztowo - telekomunikacyjnych (telefony — telegraf).*

4) Pokrycie terenu wiejskiego znaczną ilością rozmównic telefonicznych, przyjąwszy zasadę: *„w każdej wsi telefon".*

W celu skoordynowania wysiłków, zmierzających do realizacji planowania inwestycji uruchamia się w Ministerstwie Poczt i Telegrafów specjalny *Referat Obsługi Wsi.* Zadaniem tego referatu będzie czuwanie nad wykonaniem programów prac, kontrola organizacji placówek pocztowo - telekomunikacyjnych, obsługujących wieś, organizacja kolportażu czasopism i wydawnictw na obszarach wiejskich oraz nadzór nad organizacją wszelkiego rodzaju usług pocztowo - telekomunikacyjnych dla ludności wiejskiej.

Kronika Koluszek

NIELETNI PRZESTĘPCY

W ostatnich dniach czerwca w Słotwinach, liczący lat 9 Hajne Stanisław pod wpływem i za namową Babskiego Adama, lat 17, dokonał kradzieży 19 tu tysięcy złotych u swej matki Hajne Anny. Zaalarmowana M. O. z Koluszek ujęła młodocianych przestępców, którzy po dokonanej kradzieży zbiegli ze Słotwin. W toku dochodzenia ustalono, że za pewną część pieniędzy Hajne i Babski zakupili części rowerowe, a znaczną kwotę przepili. Przy zatrzymanych aż do ukończenia śledztwa znaleziono jeszcze 5 tysięcy złotych, pochodzących z kradzieży. Sprawą młodocianych złodziejaszków zajęła się Prokuratura w Łodzi. *(Szew.).*

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

Polacy z Danii zwiedzają kraj rodzinny

W dniu 2 b. m. przyjechała do Warszawy 50-osobowa wycieczka Polaków-rolników i robotników rolnych z Danii. Wycieczkę witali na dworcu przedstawiciele Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej, Komisji Centralnej Związków Zawodowych oraz Poselstwa Duńskiego.

Wycieczka Polaków z Danii składa się głównie z rolników i robotników rolnych, którzy wyemigrowali z kraju przed pierwszą wojną światową. Część z nich zajęta jest we własnych gospodarstwach, inni pracują w wielkich majątkach ziemskich oraz w przemyśle rolnym. Największe skupiska emigrantów polskich znajdują się na wyspach Leland Falster, Fyn Odensee, pozatym w Kopenhadze i na Jutlandii. W poszczególnych ośrodkach działają chłopskie związki Polaków, których głównym zadaniem jest zapobieżenie wynarodowieniu młodzieży.

Wśród uczestników wycieczki znajduje się przewodnicząca organizacji kobiet polskich w Danii p. Katarzyna Jeleń, która zapewniła, że Polacy w Danii, mimo nieprzyjemnej i kłamliwej propagandy pewnych kół emigranckich, są nierozerwalnie związani z Macierzą i będą wiernie stali u boku Polski.

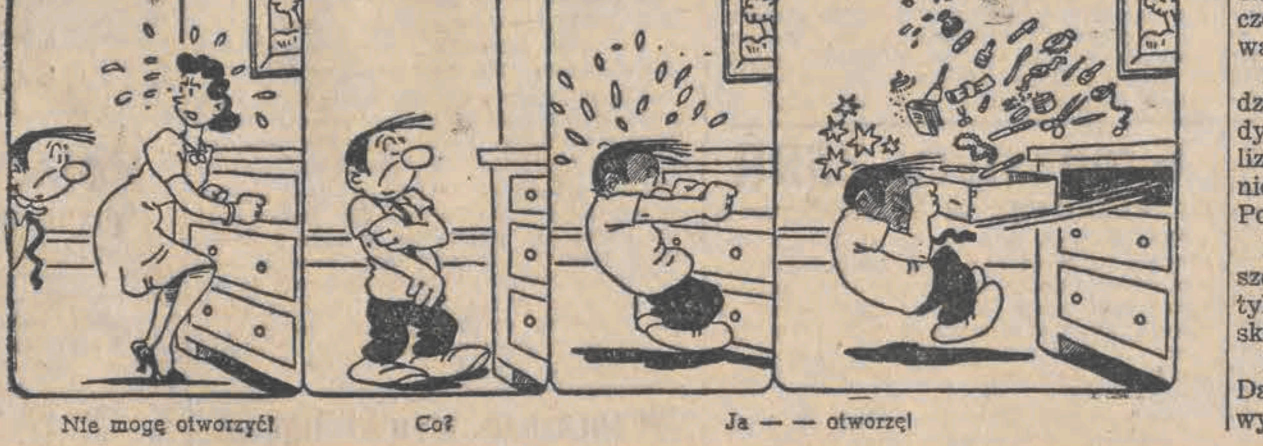
Polacy z Danii szczególnie interesowali się Związkiem Samopomocy Chłopskiej, jego organizacją, celami, metodami pracy i osiągnięciami. W czasie zwiedzania Centralnej Księgarni Rolniczej wielu z nich wyraziło chęć abonowania gazet i czasopism rolniczych.

Emigranci polscy mało naogół wiedzą o sytuacji w kraju. Pewna gospodyni z Fyn Odensee pokazała pełną walizkę chleba i tłumaczyła z zawstydzeniem, że chleb ten wzięła z myślą, iż w Polsce brak chleba.

Inny poważny gospodarz dziwił się szczerze na widok tylu towarów i artykułów spożywczych na wystawach sklepów.

Po powitaniu w Z. S. Ch. goście z Danii udali się na zwiedzenie Warszawy.

Przygody Jasia Wiercipięty



Nie mogę otworzyć! — Co? — Ja — — otworzę!

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 218-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z **Ireną Eichlerówną** w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław, Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

Letni teatr „OSA", ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Godz. 19,45 otwarcie teatru letniego i premiera rewiomontażu pt. **„W ogrodzie przy pogodzie"** z udziałem całego zespołu.

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Balet Zizi Halamy, zapowiada T. Bocheński, pocz. o godz. 19,30, kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej.

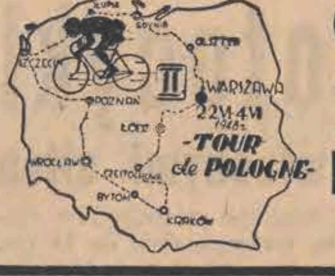
KINA

ADRIA — „Guwernantka", godz. 18, 20,30; w niedzielę 15.30.
BAJKA — „Mężczyźni w Jej życiu", godz. 18, 20; w niedz. 16.
BAŁTYK — „Zagubione dni", godz. 16, 18,30; 21; w niedz. 13,30.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — (Dla młodzieży) „Pięciu Zuchów", godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
HEL — „Program Aktualności Krajowych i Zagr. Nr 19", godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.
MUZA — „Życie Emila Zoli", godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 16, 18.30, 21. niedź. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Płomień Nowego Orleanu", godz. 18, 20; w niedz. 16.
ROBOTNIK — „Wyspa Skarbów", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROMA — „Ostatni Etap", godz. 18, 20,30, w niedz. 15,30.
REKORD — „Curie Skłodowska", godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.
STYLOWY — „Wieczna Ewa", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
ŚWIT — „Tinur i Jego Drużyna", godz. 18.30, 20,30; w niedz. 16,30.
TATRY (w ogrodzie) — „Wiosna", godz. 16,30 18,30, 20,30, w niedzielę 14,30.
TĘCZA — „Kulisy Wielkiej Rewii" godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30.
WISŁA — „Casablanca", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Gasnący Płomień", godz 15,30, 18, 20,30: w niedz 13.
WOLNOŚĆ — „Zagubione dni", godz. 15, 17,30 20; w niedz. 12,30.
ZACHĘTA — „Rodzina Froment", godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.

Co usłyszymy przez radio

7.05 Muzyka poranna. 8.000 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka lekka. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Koncert dla przodowników junaków S. P. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia". 11.15 (Ł) Na kwadrans zapraszamy do tańca. 11.30 (Ł) Komunikaty. 11.35 (Ł) „3 razy całuj mnie mocno" — audycja plebiscytowa dla dorosłych. 11.50 (Ł) Wiadomości dla radiowęzłów. 12.04 Koncert Laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Eliminacyjnego przed Międzynarodowym Konkursem Muzycznym w Genewie. W przerwie — Audycja Biura Studiów. 13.30 „Cudowna roślina" — zagadka radiowa. 13.40 „Niedziela na wsi". 14.25 Przegląd najciekawszych audycji przyszłego tygodnia. 14.30 „Ptaki"—słuchowisko wg. komedii Arystofenesa. 15.15 Muzyka poważna z płyt. 15.45 „Poezja ludów wschodnich". 15.55 „Święto u spółdzielców". 16.40 „Od Rybnika gra muzyka" — aud. muzyczna dla dzieci. 17.00 Wystawa Ziem Odzyskanych. 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.35 (Ł) „Pomysłowy internat" — skecz. 18.55 „Ulubione melodie". 19.20 (Ł) Kwadrans muzyki rozrywkowej z płyt. 19.35 (Ł) Zagadka literacka. 19.50 „Na muzycznej fali". 20.20 „U naszych przyjaciół". 20.50 Muzyka. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.23 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 22.35 D. c. muzyki tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Wiadomości sportowe.

D-023514



Stary lew-pokazał pazury

Imponujący finisz Napierały zapewnia mu zwycięstwo na X etapie wyścigu dookoła Polski na trasie Częstochowa Łódź

X etap wyścigu dookoła Polski Częstochowa — Łódź zakończył się porywającym zwycięstwem „lwa szos polskich" — 41-letniego Napierały, który dystans 134 klm. przebył w czasie 3:56,40 godz.

2) Wójcik (Warszawa) — 3:56,41
3) Wyglenda (Śląsk) — 3:56,41
4) Vaverka (CSR) — 3:56,42
5) Keberle (CSR) — 3:56,42
6) Puklicky (CSR) — 3:56,45
7) Stolarczyk (Łódź) — 3:56,46
8) Videwal (Szwecja) — 3:56,49
9) Nowoczek (Śląsk) — 3:56,50
10) Pietraszewski (Łódź) — 3:57,13

Drużynowo: 1) Polska III — 11:50,57, 2) CSR — 11:51,15, 3) Polska II — 11:51,19 4) Polska I — 11:54,13.

W klasyfikacji ogólnej po 10 etapach prowadzi nadal Wójcik w czasie 55:17,39 przed Pietraszewskim — 55:40,45 i Wrzesińskim. Drużynowo nadal Polska I przed Polską II, Polską III i CSR.



NAPIERAŁA

Łódź od południa oczekiwała wczoraj z niecierpliwością przybycia kolarzy startujących w drugim powojennym wyścigu dookoła Polski.

Już od 12-tu dni entuzjazmowaliśmy się wszyscy wiadomościami z trasy tego gigantycznego — bądź co bądź wyścigu; radowaliśmy się szczególnie sukcesami łodzian i współczuli im, gdy spotykały ich niepowodzenia i wypadki wskutek których odpadł między innymi zeszłoroczny zwycięzca tego wyścigu Grzelak, kolarz niezwykle ostrożny i rozważny. Ale los jego podzieliło wielu innych, może nawet lepszych zawodników.

Z 72 POZOSTAŁO 25...

W ciągu dziewięciu etapów skurczył się wąż 72 zawodników, który wyruszył 22 czerwca z Warszawy do skromnej liczby 25. Około dwóch tysięcy kilometrów, które przebyli już zawodnicy na kole to nie fraszka. Jednym brakło już kompresji, a innym po prostu sił fizycznych i gum, jak na przykład łodzianinom Gabrychowi i Leśkiewiczowi. Przykrą dolegliwością wielu mniej doświadczonych kolarzy były odparzenia od siodełek, tak że wielu z nich, (nawet taki Paersson I), musiało stać na pedałach, stąd częste skurcze nóg i upadki.

ŁÓDŹ NA ULICACH

Łódź niezwykle żywo interesująca się wyścigami etapowymi tak zwanymi „gigantami", jak Warszawa — Praga — Warszawa, — czy „Tour de Pologne", zdawała sobie sprawę, że ci, którzy w ogóle tylko dojadą do mety w Helenowie, zasługiwać już będą na uznanie, — toteż gromadnie poczęła wylegać na ulicę Piotrkowską z chwilą gdy począł ustawać rytm codziennej wytężonej pracy fabryk. Wzdłuż ulicy Piotrkowskiej, głównej arterii miasta poczęły się gromadzić najpierw grupki młodych sportowców, a później gromadnie już wybiegła cała robotnicza ludność.

WYRUSZAMY NA SPOTKANIE ZAWODNIKÓW

Na godzinę przed spodziewanym przybyciem pierwszych zawodników do Łodzi, wyruszyło nas kilku, których obowiązki redakcyjne zatrzymały w Łodzi na przeciwko wyścigu. Deszcz leje jak z cebra i chwilami zupełnie tracimy z oczu szarą wstęgę autostrady. Mijamy Rudę Pabianicką, Rzgów, Tuszyn aż wreszcie po 50 minutach dobijamy do Piotrkowa, gdzie miał miejsce drugi lotny finisz.

W PIOTRKOWIE

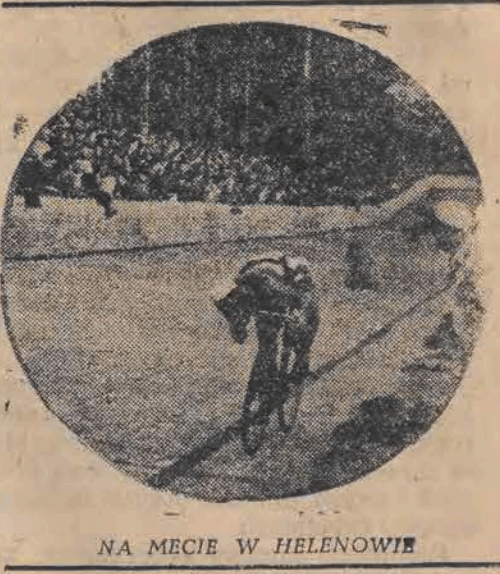
Na ulicy, przez którą mają przejeżdżać zawodnicy gromadzą się już harcerze, milicja i straż pożarna. Kilku strażaków na gwałt wdrapuje się na wiadukt kolejowy i zaciąga transparent z napisem „*Witamy*". Wzdłuż jezdni poczyna się gromadzić coraz więcej ciekawych. Porządek jest jednak zachowany. Według pobieżnych naszych obliczeń czołówka powinna tu być około godziny 15, tymczasem zbliża się już godzina 16-ta, a tu nic nie widać i nic nie słychać. Na wszystkich niemal twarzach widać zmęczenie po przebytej włóczędze, a co tu dopiero powiedzieć o tych, co muszą kręcić.

Z chwilą gdy na miejscu finiszu zatrzymuje się sędziowskie auto — szmer przechodzi wśród tłumu. Jadą, jadą... Czekamy jeszcze jednak kilkanaście minut, zanim pokazuje się motocykl pilota b. kolarza Bobera, tego samego, co prowadził wyścig Warszawa — Praga. Teraz już jadą naprawdę.

RZEŹNICKI PIERWSZY

Szpalery widzów na chodnikach zafalowały. Rozlegają się dźwięki orkiestry, a w oddali coraz wyraźniej widać barwną plamę zbliżającej się czołówki. Wreszcie wpadają niemal jednocześnie. Na kilkadziesiąt metrów przed metą wysuwa się biało-czerwona koszulka Rzeźnickiego, a dalej już całą grupą wpada czołówka. Niedaleko za Piotrkowem w stronę Łodzi mijamy punkt odżywczy, ogołocony zupełnie z prowiantu. Pomimo posiłku tempo jednak nie wzrasta. Przeciętna szybkość waha się od 27 do 30 klm. na godzinę. Jadą wszyscy razem, nikt nie próbuje żadnej ucieczki.

Deszcz przestał padać, ale za to dość silny wiatr boczny. Im bliżej Łodzi tym więcej napotykamy aut i motocykli i ludności wzdłuż szosy. W Rudzie Pabianickiej następuje karambol, padają Pietraszewski, Wrzesiński i Węgier Madi. Żegnamy teraz czołówkę i pełnym gazem przez zaludnioną ulicę Pabianicką, Piotrkowską i Nowotki podążamy w stronę Helenowa.



NA MECIE W HELENOWIE

NA MECIE W HELENOWIE

W Helenowie zastajemy komplet. Porządek jednak tym razem tak jak zresztą i na ulicach panuje doskonały. Szeroki wjazd na tor oczekuje zawodników. Nie długo na nich czekamy. Nim zdążyliśmy wyjąć ołówki i notesy — wpada pierwszy. Ukazuje się wysoka zgarbiona sylwetka w biało-czerwonej koszulce. Rozstawione łokcie i opuszczona aż na samą kierownicę głowa wskazują na niezwykłą zaciętość tego zawodnika.

NAPIERAŁA, NAPIERAŁA...

Za chwilę rozlega się okrzyk: Napierała! Istotnie, tak finiszować może tylko „lew szos polskich". Przy hucznych oklaskach Napierała mija metę a za nim leader wyścigu Wójcik, później wpadają Ślązak Wyglenda, Czesi Vaverka, Keberle i Puklicky aż wreszcie pierwszy łodzianin Stolarczyk. Wyglądamy innych. Niestety, jakoś ich nie widać. Przyjeżdżają: Szwed Videwall, Ślązak Nowoczek, a dopiero po nim Pietraszewski. Nie widać jednak Wrzesińskiego — ciężar spada nam z piersi. A zatym łodzianin powinien utrzymać swą drugą lokatę. I tak się stało. Pietraszewski nie oddał drugiego miejsca w ogólnej klasyfikacji indywidualnej.

Z. Kr.

Z. S. Ch. usportawia wieś

Grupy wychowania fizycznego i sportu obejmą całą wieś



W celu upowszechnienia sportu wśród ludności wiejskiej Związek Samopomocy Chłopskiej przeprowadza obecnie zmiany w organizacji wychowania fizycznego na wsi. Według opracowanych planów ZSCh zorganizuje gromadnie zespoły sportowe i gminne ośrodki kultury fizycznej, które będą miały na celu skupienie wszystkich zainteresowanych sportem oraz rozwinięcia propagandy sportu na wsi.

W gromadzkich zespołach kultury fizycznej wydzielone będą dwie grupy: grupa wychowania fizycznego i grupa sportu wyczynowego. W gminnych ośrodkach kultury fizycznej zorganizowane zostaną sekcje, które szkolić będą ludność wiejską w zakresie pięciu podstawowych dyscyplin sportu, przewidzianych dla wsi, a więc lekkoatletyki, piłki ręcznej, zapaśnictwa, pływania i gimnastyki. Ponadto w ośrodkach gminnych prowadzone będą sekcje turystyki.

W gminnych sekcjach sportu wyczynowego zorganizowani zostaną ci wszyscy, którzy wykażą się najlepszymi wynikami w gminie.

Aby opracować plan typowego ośrodka, Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej wspólnie z Głównym Urzędem Wychowania Fizycznego przystąpił do zorganizowania pierwszego ośrodka doświadczalnego. Na podstawie wyników pracy ośrodka doświadczalnego do końca roku bieżącego planuje się utworzenie 1 ośrodka gminnego w każdym województwie. Ośrodki mieścić się będą w domach ludowych, gdzie zainstaluje się odpowiedni zespół przyrządów i urządzi się boisko sportowe.

Przygotowano również typowy zestaw przyrządów do ośrodka gminnego. Koszt przyrządów wyniesie około 600 tysięcy złotych.

Całością akcji usportowienia wsi kieruje Wydział Kultury Fizycznej Zarządu Głównego ZSCh, który przy współpracy Głównego Urzędu Kultury Fizycznej zajmuje się planowaniem prac, szkoleniem kadr instruktorskich, opracowaniem programów dla gromadzkich zespołów i gminnych ośrodków kultury fizycznej oraz organizowaniem imprez sportowych o charakterze ogólnokrajowym.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dzisiaj odbędą się na stadionie w Helenowie uroczystości jubileuszowe TUR-u łódzkiego. Uroczystości przedpołudniowe obejmują spotkania w piłce ręcznej pomiędzy zespołami TUR-u i ŁKS-u, defiladę zawodników oraz delegacji klubowych, przemówienia i wręczenie odznaczeń pamiątkowych.

Następnie przewidziany jest mecz piłkarski seniorów Widzewa i drużyny jubilata z roku 1928 oraz bieg australijski na torze.

Od godz. 14-ej toczyć się będzie turniej siódemkowy piłkarski o puchar prezesa TUR-u Wiceprezydenta m. Łodzi Stanisława Duniaka. Turniej ten zgromadzi 16 zespołów piłkarskich.

Dzisiaj odbędą się w dalszym ciągu spotkania piłkarskie o mistrzostwo ligi państwowej. Tym razem ŁKS spotka się w Łodzi z Rymerem z Rybnika, którego winien pokonać oraz drugi zespół łódzki, Widzew, udaje się do Stocy, gdzie stoczy ciężki bój z tamtejszą Legią. PTC wyjeżdża do Białegostoku na mecz o wejście do drugiej ligi państwowej z tamtejszym mistrzem okręgu.

Gimnastycy ZSRR przejazdem w Warszawie

PRAGA (obsł. wł.) — Do stolicy Czechosłowacji przybyło dziś rano 500 gimnastyków radzieckich, którzy wezmą udział w międzynarodowym zlocie „Sokoła". Gimnastycy radzieccy wystąpią z pokazami pod koniec imprezy. W dniu 4 bm. przybyłych powitali na dworcu przedstawiciele „Sokoła" z dr. Truhlarem na czele.

Reprezentanci ZSRR przejeżdżali w drodze do Pragi przez Warszawę, gdzie powitali ich z ramienia GUKF — ppłk. Czarnik i mjr. Better.

Wczorajsze wyniki ligowe

CRACOVIA — POLONIA (Bytom) 2:1 (2:1)
WARTA — POLONIA (Warszawa) 3:0(1:0).

Uwaga!

Obozowicze S.P.

Wydział Służby Polsce przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego podaje do wiadomości młodzieży — uczestników Obozu Służby Polsce we Wrocławiu, że zbiórka uczestników(czek) z pełnym wyekwipowaniem do odjazdu będzie miała miejsce 6 lipca (wtorek) o godz. 17-ej przy Dworcu Kaliskim. Dodatkowo zawiadamiamy o *konieczności wzięcia ze sobą sienników.*

Sport w kilku wierszach

Mc Kenley (Jamajka) przebiegł 400 mtr. w rekordowym czasie 45,9 sek.

Rekordzista świata Strand przegrał w biegu na 1500 mtr. do Bergkvista, który uzyskał najlepszy tegoroczny czas — 3:48 min.

Mistrzostwo Wimbledonu w grze pojedyńczej kobiet zdobyła Amerykanka Brought, która pokonała Heart 6:3, 8:6.

Dla Kanady za słaby
ale może przyda się... Belgii

OTAWA (obsl. wł.) — Kanadyjski Komitet Olimpijski postanowił nie wysyłać na Olimpiadę doskonałego wioślarza, mistrza Ameryki na jedynkach — Dubois, ponieważ uzyskał on w eliminacjach zbyt słaby czas w biegu na 1850 mtr. — 7:21,8 min.

Dubois, który jest z pochodzenia Belgiem, wyraził chęć reprezentowania Belgii na Olimpiadzie, co prawdopodobnie zostanie zaakceptowane przez Belgijski Komitet Olimpijski.

Polacy z Berlina
przegrywają w Poznaniu

POZNAŃ (obsł. wł.). — W Poznaniu rozegrane zostały zawody piłkarskie między zespołem berlińskiego „Zrywu", złożonego z Polaków-autochtonów i reprezentacją poznańskiej „A" klasy. Mecz, po stojącej na słabym poziomie grze, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 8:0 (4:0).

Bramki dla zwycięskiego zespołu zdobyli: Gawron — 4. Szperkowicz i Nowakowski — po dwie.

Sędziował ob. Cerba z Poznania. Widzów ponad 3 tysiące.